**Kazus 1:**

Alojzy Y. postanowił wybrać się na wycieczkę do Warszawy. Dystans między Wrocławiem a Warszawą postanowił przebyć drogą lotniczą. W trakcie lotu okazało się, że samolot, którym podróżował, został porwany. Porywacz doprowadził pilotów do stanu nieprzytomności oraz ich skrępował. Przerażonym pasażerom powiedział, że ma uprawnienia pilota, ale i tak wszyscy zginą, rozbijając się na Pałacu Kultury i Nauki, po czym udał się do kabiny pilotów, której za sobą nie zamknął. Alojzy Y. – znawca, a wręcz koneser radzieckich sztuk walki – postanowił działać. Wkradł się do kabiny pilotów, gdzie doszło do bójki między nim a pilotem-zamachowcem. W trakcie bójki Alojzy Y. skręcił kark porywaczowi, powodując tym samym – rzecz oczywista – jego śmierć. Mimo usilnych prób, prowadzonych wraz ze stewardessami i stewardami, pilotów nie udało się ocucić – pozostawali oni nieprzytomni. Alojzy Y. skontaktował się za pomocą radia pokładowego z kontrolą lotów. Okazało się, że z uwagi na umyślne uszkodzenie niektórych systemów przez zamachowca, konieczne będzie „ręczne” sprowadzenie samolotu na ziemię. Z braku lepszego kandydata, i tej akcji podjął się Alojzy Y. Z braku umiejętności, próba „posadzenia” samolotu na pasie startowym nie obyła się jednak bez kłopotów. Samolot wylądował, lecz w wyniku nieprawidłowego wykonania manewru, dwoje pasażerów odniosło tzw. średni uszczerbek na zdrowiu.

Oceń możliwość pociągnięcia Alojzego Y. do odpowiedzialności karnej.

**Kazus 2:**

Alina A. i Andrzej A. stanowili niezbyt udane małżeństwo. Pewnego dnia, w trakcie kłótni wywołanej kolejnym w danym tygodniu nadmiernym spożyciem alkoholu przez Andrzeja A., podirytowany mężczyzna chwycił nóż kuchenny i krzyknął do małżonki: „Zabiję cię!”. Alina A., przerażona słowami męża, wytrąciła nóż z jego dłoni. Andrzej A. po utracie narzędzia zachowywał się apatycznie, nie odpychał Aliny ani jej nie ubliżał. Ta, po uchwyceniu noża, ugodziła męża jednokrotnie w klatkę piersiową. Cios trafił prosto w serce, co spowodowało śmierć Andrzeja A. na miejscu.

Czy Alina A. przekroczyła granice obrony koniecznej?

**Kazus 3:**

Sebastian S., ps. „Seba” oraz Bolesław G., ps. „Bolo” trudnili się okazjonalnymi rozbojami. W dniu 17 listopada 2017 roku stacjonowali w bramie kamienicy, w której mieszkał Kornel Z. Zazwyczaj – zgodnie z ich doświadczeniem życiowym („zawodowym”) – wystarczyło użycie groźby bezprawnej, aby delikwent przechodzący w okolicach ich „bazy operacyjnej” oddał im wszystkie „fanty”. Tego jednak dnia, około 19:30, konieczne było użycie siły fizycznej, w wyniku której „Seba” doznał urazu powodującego dotkliwy ból przedramienia. Kornel Z. wychodził z domu około 20:00, wybierając się na schadzkę z uroczą koleżanką z pracy, Amelią L. Kiedy przechodził obok „Seby” i „Bola” usłyszał zachrypiałe: „Te, kawaler, wyskakuj z porkfera i komóry!”. Z uwagi na fakt, że oba przedmioty były Kornelowi niezbędne – telefon aby wysyłać SMSy do Amelii L., portfel zaś, aby zapłacić za zaplanowaną kolację we włoskiej restauracji – ten odmówił, używając jednego, dosadnego słowa w kierunku napastników. Seba i Bolo, nieusatysfakcjonowani postawą „kawalera”, postanowili przejść do rękoczynów. Seba próbował uderzyć Kornela otwartą dłonią w twarz, ten się jednak osłonił. Po wyprowadzeniu uderzenia przez Sebastiana S., mimo tego, że nie wyprowadził jeszcze kolejnego, cios próbował oddać Kornel Z. Tym razem manewru obronnego użył Seba. Uderzenie Kornela trafiło jednak w bolące przedramię Sebastiana w taki sposób, że doszło do otwartego złamania kości piszczelowej. W tym momencie Bolo – dostrzegając daleko idące skutki działania obronnego Kornela i obawiając się, że jest on znawcą orientalnych lub radzieckich sztuk walki – zbiegł. W stosunku do Kornela Z. (który niestety nie dotarł na spotkanie, lecz mógł się usprawiedliwić za pośrednictwem telefonu) wszczęto postępowanie karne, w ramach którego ustalono, że u Sebastiana S. przed uderzeniem ze strony Kornela Z. wystąpiło pęknięcie kości piszczelowej wraz z jej nadkruszeniem, co stanowiło podstawę wystąpienia następstwa w postaci otwartego pęknięcia kości ręki w wyniku uderzenia Kornela Z. Niedoszłemu amantowi postawiono zarzut przestępstwa z art. 157 § 1 w zw. z art. 25 § 2 k.k.

W którym momencie rozpoczął się zamach na dobro chronione prawem i jakie to było dobro? Czy Kornelowi Z. można przypisać popełnienie przestępstwa?

**Kazus 4:**

Zbysław W. był powszechnie szanowanym i wysoko postawionym działaczem związku sportowego współfinansowanego z budżetu państwa. W skład jego obowiązków wchodziło między innymi uczestniczenie w cyklicznych szkoleniach, w trakcie których – przynajmniej teoretycznie – poznawać miał najnowsze tajniki taktyki trenerskiej. Mało tego – Zbysław, jako uznany działacz, niejednokrotnie szkolenia tego rodzaju prowadził. Tak też rzecz miała się przedstawiać 8 grudnia 2017 roku. Szkolenie odbyć się miało w jednym z wrocławskich hoteli, około godziny 21:00. Ci, co mieli wiedzieć, wiedzieli, że spotkania tego rodzaju zazwyczaj są dość ostro zakrapiane. Zazwyczaj jednak rolą (przynajmniej) prelegenta było utrzymywać się w stanie pozwalającym na rzetelne przeprowadzenie szkolenia. Zadaniu temu Zbysław W. jednak nie podołał. O specyfice spotkań i tym konkretnym spotkaniu, ze swoich tajnych źródeł dowiedział się Łukasz K., który – przebrany za kelnera – krążył po sali obserwując szkolenie; widział między innymi, że Zbysław K. przed swoim wystąpieniem dziarsko sączy piwo, które przez jaki czas utrzymywało się na jego bujnych wąsach. W trakcie monologu działacza, Łukasz K. nagrał ukradkiem film za pomocą telefonu komórkowego. Po powrocie do domu, na swoim blogu osobistym napisał artykuł o tytule „Pijany działacz bełkoce do kadry”. Jakkolwiek w treści nie podano danych osobowych Zbysława – „ludzie ze środowiska” dobrze wiedzieli, o kogo chodzi. Na filmie rzeczywiście słychać było, że działaczowi plącze się język.

Przeciwko Łukaszowi K. skierowany został prywatny akt oskarżenia, w treści którego oskarżyciel podniósł, że pojedynczy lapsus językowy związany był ze zmęczeniem oraz stresem związanym z wystąpieniami publicznymi. Oceń odpowiedzialność karną Łukasza K.

**(P)odpowiedzi:**

1. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 11 maja 1995 r., II AKr 87/95
2. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 105/09